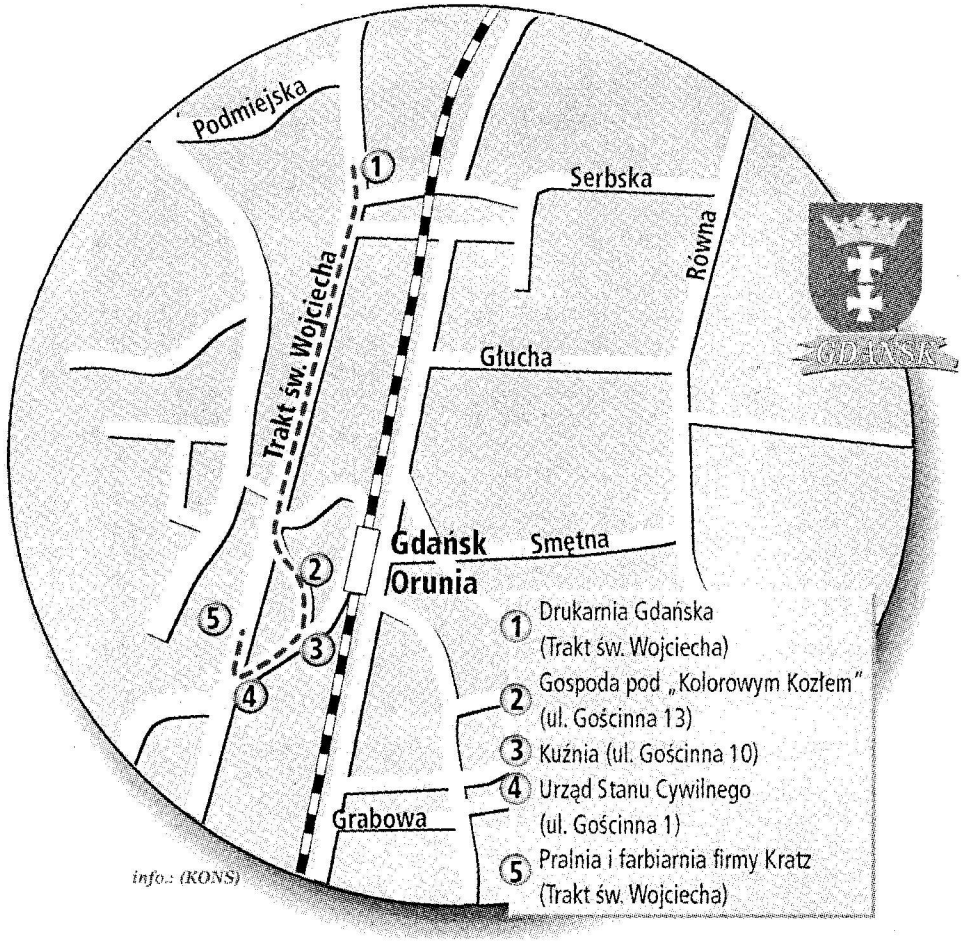

1. Drukarnia polska

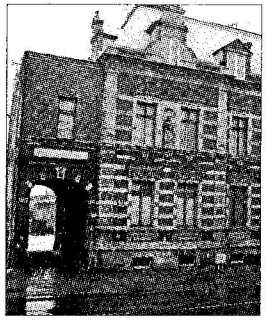

Kamienica, która wyróżnia się spośród innych domów na Trakcie św. Wojciecha. Znajdziemy ją od nr. 57. Fasadę budynku zdobią duże posągi mitycznych bogiń. Widać, że dawniej nie mieszkał tu byle kto... Przed wojną znajdowała się tu polska drukarnia Jana Kwiatkowskiego. Tu wychodziła m.in. „Gazeta Gdańska", „Dziennik Gdański", „Straż Gdańska" czy „Rocznik Gdański".

2. Gospoda „Pod kolorowym kozłem"

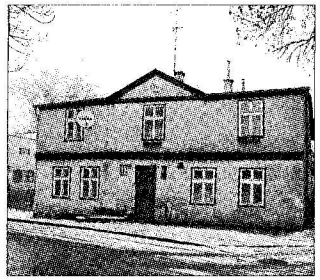

Zadziorny kozioł fika na samym szczycie budynku. W maleńkim domku nie znajdziemy już jednak szynkarza i podchmielonych biesiadników. Dziś karczma pełni funkcję zwykłego mieszkania. W połowie XIX wieku jej właścicielem był Gerard Zimmerman, a w okresie międzywojennym kupiec Ernst Hoenig. Wtedy też karczma zamieniła się w niewielki sklepik z artykułami kolonialnymi.

3. Kuźnia

Budynek z roku 1800. Przypomina miniaturkę domu podcieniowego, jaki możemy znaleźć tuż przy wjeździe do Pruszcza. Jest kuźnia przykładem budownictwa szachulcowego, zwanego popularnie „pruskim murem". Niegdyś na Oruni powstawało dużo drobnych zakładów przemysłowych. Była w dzielnicy i papownia, i smolarnia, i kaszarnia. Były także wytwórnia skrzyń i fabryka wyrobów chemicznych produkująca kwas solny, sól glauberską, czyli siarczan sodu oraz czarną farbę wyrabianą z palonej kości słoniowej.

4. Urząd Stanu Cywilnego

Dziś budynek pełni rolę komisariatu policji. Może to i odpowiednie miejsce dla stróżów prawa? Wszak jedna z płaskorzeźb na fasadzie budynku przedstawia Temidę? Widać, że zbudowana z czerwonej cegły budowla niegdyś była bogato zdobiona. Świadczą o tym m.in. puste miejsca po herbach na przedniej ścianie komisariatu. Parę starych elementów zachowało się także wewnątrz, m.in. stiuki.

5. Pralnia i farbiarnia firmy Kratz

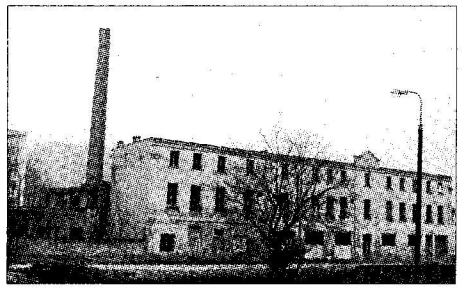

Kolejna pamiątka po „przemysłowym" okresie Oruni. Wysoki komin z czerwonej cegły, ledwo widoczny na szczycie budynku napis świadczący o dawnym przeznaczeniu. Po wojnie dalej u Kratza prano, nikt jednak o starych właścicielach zakładu nie myślał. Znajdował się tu państwowy zakład pralniczy „Śnieżka". Teraz budynek stoi zdewastowany i pusty.

Inna niż wszystkie

Piotr Mazurek
gdański przewodnik PTTK

- Niegdyś Orunia, największa wieś w Prusach, karczmami stała. Ostatnie z nich wyburzono całkiem niedawno. Te stojące przy Trakcie św. Wojciecha wtopiły się w krajobraz ulicy, dziś to zwykłe komunalne domy. W dzielnicy jednak zachowało się sporo zabytkowych obiektów. W czasie dzisiejszego spaceru opowiadamy o paru z nich. W czasie kolejnych wycieczek na pewno jeszcze na Orunię wrócimy, bo warto odkrywać ją wciąż na nowo. By zobaczyć dzelnicę inną niż wszystkie, wystarczy tylko zjechać z Traktu św. Wojciecha.